

*Magdalena Krzyżanowska*  
Uniwersytet Warszawski

**Fakty naukowe i wartości moralne  
w myśli etycznej Aleksandra Świętochowskiego.**  
**Część I: Etyka opisowa**

**Wstęp**

Choć Aleksander Świętochowski nie jest dziś powszechnie znanym pisarzem, jego osoba, poglądy i osiągnięcia wzbudzały wśród współczesnych mu ludzi żywe reakcje, a nawet kontrowersje. Znaczenie tej postaci polegało na aktywnym wpływaniu na opinię publiczną oraz odbiorców jego pism poprzez propagowanie nowych prądów umysłowych: w swojej twórczości przybliżał on czytelnikom zarówno własne koncepcje, jak i ówczesną wiedzę naukową, filozofię oraz sylwetki wybitnych myślicieli. Świętochowski przez lata swojej pracy na rzecz społeczeństwa wyrobił sobie pozycję opiniotwórczą, a jego poglądy znacząco wpłynęły na następne pokolenia<sup>1</sup>.

Postawa twórcza myśliciela oraz sposób podejścia do omawianych przez niego zagadnień zostały ukształtowane w Szkole Głównej Warszawskiej: „w biografii Świętochowskiego to prawdziwa «ojczyzna jego myśli»”<sup>2</sup>. W latach 1866–1869 młody pisarz wraz z innymi studentami czytał i dyskutował dzieła Henry’ego Thomasa Buckle’a,

<sup>1</sup> Na temat biografii pisarza zob. m.in. M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. 1–2, Warszawa 1987; J. Rudzki, *Świętochowski*, Warszawa 1963.

<sup>2</sup> M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. 1, *op. cit.*, s. 20.

Charlesa Darwina, Johna Stuarta Milla, Hippolyte'a Taine'a i Ernesta Renana<sup>3</sup>. Poznane wówczas lektury oraz nawiązane kontakty znacząco wpłynęły na jego pisarstwo oraz sposób funkcjonowania w środowisku intelektualnym epoki: stworzyły korzystne warunki do przyjęcia przez studentów nowego światopoglądu i podjęcia wspólnych działań na jego rzecz<sup>4</sup>.

Jednym z takich działań była kampania „młodej” prasy, tocząca się na początku lat siedemdziesiątych XIX wieku, głównie na łamach „Przeglądu Tygodniowego” i „Niwy”. Teksty zawierające propozycje zmian społecznych i kulturowych publikowali tam wówczas tacy twórcy jak Piotr Chmielowski, Feliks Bogacki, przede wszystkim zaś – Świętochowski<sup>5</sup>, który stał się jednym z czołowych ideologów warszawskiego „obozu młodych”<sup>6</sup>. Propagowali oni ideę postępu, pracy organicznej, demokratyzm i solidaryzm społeczny, rozwój nauki oraz laicyzację społeczeństwa.

Prace Świętochowskiego (oraz innych pozytywistów warszawskich<sup>7</sup>) pozostawały w związku z filozofią pozytywizmu – rozumianego w sposób możliwie szeroki, a więc jako prąd filozoficzny i kulturowy o licznych wariantach, który

zawsze jednak pozostawał wierny tej naczelnej idei, według której nauka jest jedyną prawomocną wiedzą ludzką i jedyną podstawą wszelkiego konstruktywnego działania społecznego, gospodarczego, politycznego. Zgodnie z tą scjentyistyczną orientacją pozytywiści odmawiali sensu dociekaniom metafizycznym i głosili kult faktu.

---

<sup>3</sup> Zob. *ibidem*, s. 30–32.

<sup>4</sup> Okres nauki Świętochowskiego w Szkole Głównej w sposób szczegółowo wy opisuje Maria Brykalska. Zob. *ibidem*, s. 19–44.

<sup>5</sup> Na temat twórców publicystyki „młodej” prasy zob. J. Kulczycka-Saloni, *Wstęp*, w: J. Kulczycka-Saloni (oprac.), *Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*, Wrocław 1985.

<sup>6</sup> Termin za: E. Warzenica-Zalewska, *Przełom scjentyistyczny w publicystyce warszawskiego „obozu młodych”*. (Lata 1866-1876), Wrocław 1978.

<sup>7</sup> Związki Świętochowskiego z programem pozytywistów warszawskich opisuje m.in. Jerzy Rudzki. Zob. J. Rudzki, *Aleksander Świętochowski i pozytywizm warszawski*, Warszawa 1968.

Domagali się także całkowitej eliminacji sądów wartościujących przy konstatacjach faktów, twierdząc, że walor naukowy przysługuje jedynie twierdzeniom o charakterze obiektywnym [...]»<sup>8</sup>.

Propagowanie takich postaw było szczególnie widoczne podczas ofensywy kampanii „młodej” prasy. Należy jednak pamiętać, że odwoływanie się do nich nie oznaczało przyjęcia filozofii pozytywnej. Jak zauważa Maria Brykalska, był to „wybór patronatu, przy tym wybór swobodny i szeroki”<sup>9</sup>. Służył tworzeniu programu narodowego, kulturalnego i społecznego. Polscy myśliciele nie byli przedstawicielami filozofii pozytywnej w znaczeniu Comte’owskiego systemu. Przyjęcie zbiegnych z niektórymi jego założeniami idei wynikało z sytuacji państwowej i społecznej. Jak twierdził sam Świętochowski, kampania „młodej” prasy była ruchem samorodnym oraz koniecznym, który dopiero z czasem znalazł poparcie w zachodnioeuropejskiej myśli i nauce. Zatem pozytywizm w rozumieniu publicystów i myślicieli tamtego okresu polegał przede wszystkim na przyjęciu metody naukowej<sup>10</sup>. Miała ona wspierać i uzasadniać praktyczne postulaty społeczne oraz przemawiać na rzecz postępu. Badacze polskiego pozytywizmu wskazują na trudności z oddzieleniem pozytywizmu filozoficznego od nurtu nazywanego pozytywizmem warszawskim. Do tej sytuacji przyczyniła się niejednorodność, eklektyzm oraz brak charakteru akademickiego prezentowanych przez polskich myślicieli poglądów filozoficznych<sup>11</sup>. Ponadto, dominujące w ich pracach postulaty społeczne zostały z czasem zweryfikowane przez rzeczywistość społeczno-polityczną, co przyczyniło się do zmian w propagowanych poglądach. Przywołany powyżej kontekst społeczno-filozoficzny jest niezwykle

<sup>8</sup> Definicja za: B. Skarga, *Lata 1864–1895*, w: A. Walicki (red.), *Zarys dziejów filozofii polskiej. 1815-1918*, Warszawa 1983, s. 134–135.

<sup>9</sup> M. Brykalska, *Myśl filozoficzna w działalności Aleksandra Świętochowskiego. Zarys biograficzny*, w: B. Skarga (red.), *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 2, Warszawa 1975, s. 39.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>11</sup> Zob. J. Woleński, *Okres pozytywizmu w Polsce*, w: J. Skocznyński, J. Woleński, *Historia filozofii polskiej*, Kraków 2010, s. 299–329.

ważny dla etycznej myśli Świętochowskiego, który w swojej teorii zaproponował nowatorskie na gruncie polskim ujęcie przedmiotu etyki za pomocą metody naukowej. Nie zmienił tego podejścia nawet, kiedy jego stosunek do pozytywizmu uległ skomplikowaniu w wyniku kryzysu wiary w jego założenia. Tę wytrwałość w poglądach dotyczących etyki poświadczają wydane późno w stosunku do pierwszych prac filozofa *Źródła moralności* (opublikowane w 1912 roku).

Reprezentowane przez Świętochowskiego podejście do etyki wynikało z wpływów, którym uległ filozof, gdy studiował w Lipsku. Wtedy właśnie zetknął się z odmiennymi od dotychczasowych propozycjami myślenia o etyce. W efekcie tych inspiracji napisał rozprawę doktorską, którą po powrocie do kraju przetłumaczył i wydał pod tytułem *O powstawaniu praw moralnych*. Udowadniał w niej, że etyka w swoim ówczesnym kształcie nie mogła stanowić dziedziny nauki, ponieważ nie była usystematyzowaną wiedzą o stałych i ogólnie obowiązujących zasadach postępowania<sup>12</sup>. Aby zmienić tę sytuację, należało zdaniem filozofa zastosować metodę naukową – w obiektywny sposób badać prawa moralne jako fakty. To działanie miało otworzyć nowe perspektywy poznawcze oraz pozwolić na wyodrębnienie etyki jako dyscypliny oddzielnej od filozofii: „Etyka teoretyczna, tak jak ją rozumiał Świętochowski, stała programowo w opozycji do całej dotychczasowej etyki filozoficznej. [...] Sformułowała nową hierarchię problemów”<sup>13</sup>. Świętochowski odrzucał zatem dotychczas uprawianą etykę normatywną na rzecz – powstałej w wyniku zastosowania metody naukowej – etyki opisowej. Ta nowa dyscyplina wiedzy, nazwana przez niego etologią, miała zajmować się zjawiskami moralnymi oraz badaniem powiązań między nimi.

Według badaczy epoki pozytywizmu przedstawiony powyżej problem rozbieżności pomiędzy tymi dwoma sposobami rozumienia etyki był charakterystyczny dla ówczesnych rozważań – zarówno za granicą, jak i w Polsce. Próby unaukowania etyki oraz rozważania

<sup>12</sup> S. Jedynek, *Etyka polska w latach 1863–1918*, Warszawa 1977, s. 27.

<sup>13</sup> W. Tyburski, *Dyskusje wokół modelu etyki w polskiej filozofii przelomu XIX i XX wieku*, „Studia Filozoficzne” 1979, nr 8, s. 132.

dotyczące jej powiązań z innymi dyscyplinami podejmowali oprócz Świętochowskiego między innymi wspomniani już wcześniej Ochorowicz i Bogacki, a ponadto Adolf Dygasiński czy Adam Mahrburg<sup>14</sup>. W efekcie próbowano rozstrzygnąć, czy należy skłonić się wyłącznie ku opisowi zjawisk, czy też podejście naukowe umożliwia wnioskowanie z tego opisu norm i ocen:

Zadawano pytanie, czy naukowość etyki ma wynikać tylko z jej zainteresowań opisowych, czy też można stworzyć taką etykę naukową, która byłaby jednocześnie dyscypliną opisującą, normującą i oceniającą. [...] W drugim przypadku [...] nie rezygnując [...] z zagadnień normatywnych, starano się znaleźć dla nich odniesienie w dziedzinie faktów moralnych. [...] etyka właściwa ustala normy [...], ale owe normy powinnościowe, będąc z natury rzeczy czymś innym od faktów, mają posiadać swoje uzasadnienie w faktach, i to przede wszystkim w faktach psychologicznych. Przekonaniu temu towarzyszyło przeświadczenie, iż między tym, co jest, a tym, co być powinno wcale nie musi istnieć granica nie do pokonania<sup>15</sup>.

Zatem, w wyniku tych rozważań albo postulowano wyprowadzenie etyki normatywnej z opisowej, albo skłaniano się wyłącznie ku etyce opisowej, odrzucając normatywną. Świętochowski – fundator myślenia o etyce jako o dziedzinie naukowej – na poziomie deklaracji odcinał się od aspiracji normatywnych. Poglądy odmienne w tej kwestii przedstawiał na przykład Ochorowicz, który zakładał, że jest możliwe, aby etykę normatywną (wywodzącą się z opisowej) uczynić dziedziną teoretyczną<sup>16</sup>. Świętochowski wprost wątpił

<sup>14</sup> Zob. S. Jedynak, *Etyka polska...*, *op. cit.*, s. 11–95.

<sup>15</sup> W. Tyburski, *Myśl etyczna w Polsce od XVI do XIX wieku*, Toruń 2000, s. 431.

<sup>16</sup> Więcej na temat poglądów Ochorowicza dotyczących etyki, filozofii i powiązanej z nimi psychologii zob. W. Tyburski, *Etyka i jej zadania w ujęciu Juliana Ochorowicza*, „Etyka” 1975, t. 14; P. Ziemiński, *Nauka w poszukiwaniu metafizyki bytu duchowego. W kręgu myśli Juliana Ochorowicza*, Szczecin 2009.

w możliwość takiego rozwiązania, postulując, by skupić się wyłącznie na opisie zjawisk.

Badacze skłaniają się więc przede wszystkim ku przedstawianiu jego poglądów na etykę opisową zawartych w pismach etycznych – z tej perspektywy analizuje je między innymi cytowany wyżej Włodzimierz Tyburski<sup>17</sup>. Odmienne podejście reprezentuje Stanisław Jedynek, który, przedstawiając koncepcje filozofa, sugeruje, że można w nich odnaleźć pewne elementy programu normatywnego<sup>18</sup>, nie zgłębia jednak tej kwestii.

Rozważenie miejsca etyki normatywnej w projekcie Świętochowskiego oraz jej związków z etyką opisową stanowi mój zasadniczy cel. Aby go osiągnąć, konieczne jest jednak dokładne zrekonstruowanie zaproponowanego przez pisarza projektu etologii, co czynię w niniejszej, pierwszej części rozprawy. Sprawdzam zatem, jak w poglądach Świętochowskiego funkcjonują pojęcia filozoficzne i naukowe, a także pokazuję przyjęty przez niego sposób odwoływania się do innych systemów filozoficznych. Nie dążę jednak do zweryfikowania, czy myśliciel przywołuje je we właściwy sposób, ani przedstawienia całego podłoża intelektualnego jego teorii. Podjęta analiza ma przysłużyć się lepszemu zrozumieniu funkcji pojęć i odwołań stosowanych przez pisarza, co umożliwi mi w drugiej części rozprawy poszukiwanie systemu wartości ukrytego w – z założenia opisowych – pracach etycznych Świętochowskiego.

---

<sup>17</sup> Zob. m.in. W. Tyburski, *Dyskusje wokół modelu etyki...*, *op. cit.*; *idem*, *Myśl etyczna...*, *op. cit.*; *idem*, *Język etyki w dobie pozytywizmu*, w: G. Borkowska, J. Maciejewski (red.), *Pozytywizm. Język epoki*, Warszawa 2001.

<sup>18</sup> Zob. m.in. S. Jedynek, *Etyka polska...*, *op. cit.*, s. 37–38; *idem*, *Etyka teoretyczna Aleksandra Świętochowskiego*, „*Studia Filozoficzne*” 1972, nr 11–12.

## 1. Metoda pozytywna

### Analiza poglądów I<sup>19</sup>

Jak wspominałam, Świętochowski po powrocie ze studiów w Lipsku próbował przenieść na grunt polski swoje pomysły badawcze dotyczące stworzenia teorii moralności – w pracach i artykułach publicystycznych dowodził potrzeby ufundowania etyki naukowej. Podstawą takiego działania miała być zmiana samego przedmiotu zainteresowania etyki – zamiast skupiać się jak dotychczas na wydawaniu zakazów i nakazów, moralisci powinni uznać ją za wiedzę ścisłą. W tym celu zaś powinni obrać w swoich pracach naukowy kierunek, czyli badać obiektywne prawa rządzące dziedziną zjawisk moralnych – przedstawiać, jakie rzeczy są, a nie jakie powinny być, ponieważ nauka ma charakter opisowy, a nie normatywny.

Uzasadniając takie podejście, Świętochowski w *O powstawaniu praw moralnych* zwracał uwagę na zmienność pojęć, którymi dotychczas dysponowała etyka. Wobec braku stałego znaczenia jej terminów używanych do formułowania praw uczynienie owych terminów tematem rozważań nie miało zdaniem filozofa sensu. To, co kiedyś było nakazem moralnym lub jest nim teraz, dla badacza powinno stanowić jedynie materiał naukowy: „etyka jako nauka, prawa te, tj. wszelki układ powinności, traktować może jedynie jak każdą inną formę bytu, jak każdy obojętny przedmiot badań”<sup>20</sup>. Świętochowski postulował, aby przedmiotem etyki jako dziedziny naukowej (a więc w jego ujęciu opisowej) stały się fakty. Uznawał za nie prawa moralne, które definiował jako „każdą w pewnej społecznie uorganizowanej

<sup>19</sup> Na podstawie: A. Świętochowski, *Pozytywna nauka moralności*, „Przeгляд Tygodniowy” 1875, nr 17–18; *idem*, *O powstawaniu praw moralnych*, Warszawa 1877, s. 3–188; *idem*, *Etyka i etologia*, w: H. Forszterer, L. Krzywicki, I. Matuszewski, S. Posner, A. Świętochowski (oprac.), *Poradnik dla samouków*, cz. III, Warszawa 1900; *idem*, *Źródła moralności*, Warszawa 1912, s. 11–35.

<sup>20</sup> *Idem*, *O powstawaniu...*, *op. cit.*, s. 14.

grupie ludzi powstałą i obowiązującą ich regułę, według której osobnik wolę swoją wobec warunków jej objawiania kierować (tj. według której chceć) powinien”<sup>21</sup>. Zatem, w jego rozumieniu, prawa moralne będące twierdzeniami ogólnymi dzięki zastosowanemu podejściu zrównywały się z samymi faktami.

Rzetelne zbadanie tego obszaru oznaczało dla Świętochowskiego sięgnięcie do wszystkich faz rozwoju moralności aż po jej źródła oraz do każdego współczesnego mu rodzaju kultury – nie tylko europejskiej. Pisał: „Jeśli nauka ma się zorganizować, musi objąć cały obszar i cały rozwój pewnej natury zjawisk”<sup>22</sup>. Celem było opisanie tych zjawisk przy pomocy metody porównawczo-historycznej. Zarówno w *O powstawaniu praw moralnych*, jak i w *Źródłach moralności* zamieścił obszernie rozdziały, które uczynił punktem wyjścia dla własnych rozważań. Były to: *Historia mniemań o powstawaniu praw moralnych* oraz *Historia etyki o źródłach moralności*. W tych rozdziałach zdawał sprawę z tego, w jaki sposób moralność była postrzegana przez wcześniejszych etyków.

Punktem wyjścia dla Świętochowskiego było zanegowanie większości ich teorii. Zdaniem filozofa w etyce dominowały przez wiele lat te same, błędne poglądy na moralność. Przede wszystkim, za źródło jej pochodzenia uważano istotę wyższą, naturę lub rozum, w którym zapisano obowiązujące reguły. Ponadto uznawano, że istnieje wrodzona, powszechna władza moralna (nazywana na przykład sumieniem lub zmysłem moralnym). Na podstawie analizy faktów Świętochowski dowodził niesłuszności tej tezy – pokazywał, że uczucia moralne istnieją pod różnymi postaciami i w różnych stopniach rozwoju, a ludzie przejawiają je głównie w zakresie własnych grup społecznych. Podobnie zwalczał pogląd o wrodzonej, stałej i powszechnej regule moralnej wpisanej w rozum człowieka. Argumentem przeciwko jej istnieniu miała być wielość kodeksów moralnych. Gdyby wrodzona, stała i powszechna reguła moralna

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>22</sup> *Idem*, *Pozytywna nauka moralności*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 17, s. 199.



istniała, każdy racjonalny człowiek powinien móc ją wywnioskować za pomocą własnego rozumu. Tak jednak nie jest – ludzie tworzą wiele różnych kodeksów moralnych, a każdy z nich pretenduje do miana jedyne prawdziwego.

Świętochowski wierzył, że można będzie kiedyś stworzyć wzór, według którego wytłumaczy się genezę i naturę wszystkich moralności. Nie dopuszczał jednak możliwości, że powstanie taki wzór, który będzie pokazywał, w jaki sposób zawsze powinien zachowywać się każdy człowiek niezależnie od otoczenia. Z tego wysnuł wniosek, że „prawa uznane za moralne, przedstawiają szereg od miejsca i czasu zależnych odmian, w jednej zaś ogólnej normie ani nie istniały, ani na podstawie niewzruszonych dowodów ułożyć się nie dadzą, stałymi więc i powszechnymi być nie mogą”<sup>23</sup>. Filozof nie tylko pokazywał, że istniejących reguł moralnych nie można uznać za niezmiennie i powszechnie obowiązujące, lecz także, że nie ma narzędzi, pozwalających je hierarchizować.

Te wszystkie rozważania sprawiły, że Świętochowski postanowił wprowadzić nową klasyfikację w obrębie etyki – podzielił ją na teoretyczną i praktyczną. Pierwsza, nazywana inaczej opisową, nauką lub etologią, miała zajmować się badaniem początków praw moralnych i ich rozwoju w każdym stadium istnienia ludzkości. Etyką praktyczną powiązaną z moralnością nazywał Świętochowski zbiór reguł i form moralnego postępowania w danym czasie i miejscu.

### **Naukowość jako podstawowy postulat**

Postulaty Świętochowskiego dotyczące podziału etyki, stworzenia etologii oraz jej ukształtowania odpowiadały założeniom pozytywizmu, czyli zastosowaniu w badaniach metody wzorowanej na naukach przyrodniczych. Pomimo przyjęcia szeroko pojętych koncepcji tego nurtu filozoficznego, myśliciel z rezerwą odnosił się do szczegółowych założeń filozofii pozytywnej, czemu dał wyraz w swoim studium z 1872 roku zatytułowanym *August Comte i Herbert Spencer*.

<sup>23</sup> *Idem, O powstawaniu..., op. cit., s. 186.*

Krytykował przede wszystkim koncepcję trzech stadiów rozwoju umysłu oraz niedowartościowanie psychologii. Doceniał jednak rolę, którą odegrał Comte, postulując wprowadzenie metodologii i klasyfikacji nauk<sup>24</sup>. Wobec braku możliwości ich ujednoczenia francuski filozof proponował wprowadzenie w badaniach jednej metody – pozytywnej, w której „wszystko sprowadza się zawsze do łączenia zjawisk”. Terminowi „pozytywna” przypisywał takie znaczenia: ścisła, pewna, względna, użyteczna, realna, obiektywna<sup>25</sup>. Jak pisze Barbara Skarga, Comte zakładał, że wszelkie nauki

[...] stają się powoli pozytywnymi [...], przestają pytać o przyczyny pierwsze i celowe, [...] odrzucają wszystko, co ma być absolutną zasadą i początkiem, opierają się na samych faktach i programowo nie wykraczają w swoich badaniach poza nie, poddając je obserwacji i doświadczeniom, klasyfikują je, porównują, by móc określić zachodzące między faktami stosunki<sup>26</sup>.

Takie poszukiwanie stałych związków między faktami umożliwiło uogólnienie tych związków do postaci praw. Dzięki rozprzestrzenianiu się nowej metody ten sposób uzyskiwania wiedzy według francuskiego filozofa powinien zacząć obowiązywać w każdej dziedzinie naukowej.

Świętochowski w swoim artykule poddał analizie związki filozofii Comte’a i Spencera. Na tej podstawie wysnuł wniosek, że myśliciele zbieżni są jedynie w ogólnych założeniach: postulowaniu względnej wiedzy mającej swoje źródło w doświadczeniu, odrzuceniu metafizyki jako przyczyny, uznaniu niezmienności praw naturalnych oraz trwałości i jednostajności stosunków między zjawiskami. Jak zauważył polski filozof, tego typu poglądy były znane już wcześniej. Zatem, jego zdaniem, nie każdy przyjmujący je filozof stosujący metodę naukową

---

<sup>24</sup> *Idem, August Comte i Herbert Spencer*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 31, s. 246.

<sup>25</sup> Zob. A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, przeł. J.K., Kęty 2001, s. 26–41. Źródło cytatu: *ibidem*, s. 27.

<sup>26</sup> B. Skarga, *Comte*, Warszawa 1966, s. 53.

powinien zostać uznany za ucznia Comte'a<sup>27</sup>. Ta zasada stosuje się do Spencera, jak również do samego Świętochowskiego i polskich pozytywistów, których poglądy bliższe były ewolucjonizmowi społecznemu niż filozofii pozytywnej.

A zatem również w przypadku Świętochowskiego przyjęcie pozytywistycznego światopoglądu oznaczało sięgnięcie do skodyfikowanej w jego obrębie metody naukowej, która miała umożliwiać dążenie do szeroko pojętego ideału wiedzy pozytywnej. Taki rodzaj wiedzy charakteryzowały: naukowość, względność, pewność, obejmowanie problemów rozstrzygalnych, ujmowanie zjawisk i ich regularności oraz ich warunków, odwoływanie się do doświadczenia, a także intersubiektywna sprawdzalność<sup>28</sup>. Sam Świętochowski definiował pozytywizm w ten sposób: „umiejętnie pojęty nie jest żadną szkołą z niezmiennym kodeksem, z niezmiennymi artykułami wiary, z nieomylną powagą, ale jest metodą naukową na doświadczeniu i naukach przyrodzonych opartą, od kilku wieków stosowaną i rozwijaną i do coraz nowych rezultatów doprowadzającą”<sup>29</sup>.

Przyjęcie metody naukowej w procesie badania moralności miało więc przede wszystkim pozwolić dziedzinie etyki na dorównanie innym naukom, nadać jej status wiedzy pewnej. Pełniło także jeszcze jedną, niezwykle istotną funkcję – metoda pozytywna pozwalała Świętochowskiemu w sposób ścisły określić rozmyte granice przedmiotu badania, który nie został dotąd nigdy jasno określony. Wynikało to z charakteru etyki, będącej „moralną higieną, prawodawstwem, religią, kaznodziejskim napominaniem, wreszcie wszystkim,

---

<sup>27</sup> A. Świętochowski, *August Comte...*, *op. cit.*, s. 246. Jak zauważa Marek Sękowski, podobną argumentację przedstawia Spencer w pracy *Reasons for Dissenting from the Philosophy of M. Comte*. Zob. M. Sękowski, *Spencer i pozytywizm warszawski*, Lublin 1986, s. 51.

<sup>28</sup> Szczegółowe omówienia każdej z tych kategorii zob. J. Skarbek, *Pozytywistyczna teoria wiedzy*, Warszawa 1995, s. 55–206.

<sup>29</sup> A. Świętochowski, *August Comte...*, *op. cit.*, s. 247.

a najmniej nauką”<sup>30</sup>. Stosowana wcześniej w pracach etycznych metoda filologiczna, krytykowana przez Świętochowskiego, nie dawała takich możliwości – wręcz przeciwnie, wspierała niejasny status przedmiotu badania, ponieważ tak naprawdę zajmowała się nie moralnością, a nazwami pojęć i ich pochodzeniem. Zatem:

pojęcia wskutek naukowych badań i odkryć ustawicznie i szybko się zmieniają, podczas gdy odpowiadające im wyrazy ulegają nieporównanie mniejszym przekształceniom, należałoby owe słowniki ciągle przerabiać, gdyż raz na zawsze ułożona ich norma okazałaby się w każdym późniejszym momencie rozwoju pojęć fałszywą<sup>31</sup>.

W takiej sytuacji metoda filologiczna nigdy nie umożliwiała dotarcia do istoty zjawiska, zdawała jedynie sprawę z zależnych od czasu i miejsca znaczeń wyrazów<sup>32</sup>. Metoda pozytywna pozwalała natomiast na realne i ściśle zdefiniowanie problematycznego przedmiotu etyki, a poprzez to również na odgraniczenie jej od innych dziedzin, takich jak socjologia, psychologia, antropologia, a nawet filozofia i uczynienie z niej dyscypliny autonomicznej.

Takim przedmiotem badań etyki naukowej, zgodnie z wyznacznikami pozytywistycznej metody, miały stać się prawa moralne, które Świętochowski rozumiał jako byty zależne od kontekstu społecznego. Odrzucił w ten sposób ich powszechność. Ta definicja zakładała również laicyzację wynikającą z umieszczenia moralności w społecz-

<sup>30</sup> *Idem, O powstawaniu...*, *op. cit.*, s. 14.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>32</sup> Zdaniem Dawida Osińskiego szczególnie ważne w myśli Świętochowskiego jest podkreślenie językowego charakteru etyki. Badacz wskazuje, że chęć dotarcia do treści praw oraz natury powinności wiązała się jednocześnie z rozpoznaniem dysfunkcjonalności języka oraz niemożności egzystowania poza nim: „Pozwala to na uchwycenie dwutorowego funkcjonowania języka, który warunkuje porządek etyczny (pozajęzykowy) i jest jednocześnie przez ten porządek stanowiony”. Por. D.M. Osiński, *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011, s. 311–332. Źródło cytatu: *ibidem*, s. 332.

nym, a nie religijnym kontekście. Ujmowała ją w ramach stosunków woli oraz praw rządzących dziedzinami zjawisk. Prawa powinności zostały uznane przez filozofa nie za nakazy postępowania, a za przedmiot badań. Taki zwrot ku faktom uznawanym za byty pozwalał na zastosowanie indukcji – uogólniania zaobserwowanych zależności do praw. Świętochowski żywo sprzeciwiał się teoriom apriorycznym, przedstawiającym abstrakcyjnego człowieka oderwanego od rzeczywistego kontekstu<sup>33</sup>. Ten pogląd zaważył między innymi na jego ocenie dotychczasowego dorobku myślicieli zajmujących się etyką.

Na podstawie koncepcji filozofa przedstawionych w powyższym akapicie widać, że wzorowanie etologii na naukach empirycznych stanowiło przejaw jego postawy scjentyistycznej. Ten pogląd wiązał się z postulowaniem „naukowej przebudowy uprawianych dziedzin wiedzy i stworzenia dyscyplin nowych, zwłaszcza dotyczących bezpośrednio człowieka”<sup>34</sup>. Świętochowski stosował się do tych założeń dzięki traktowaniu praw moralnych jako bytów i badaniu ich metodą naukową<sup>35</sup>. Takie naukowe podejście do kwestii etyki wymagało nie tylko zajmowania się aktualnymi zjawiskami, lecz także włączenia ich rozwoju w zakres badań. Spojrzenie badacza miało więc być możliwie wielostronne – opis porównawczy w zamyśle dotyczył zarówno obecnych form moralności, jak i tych minionych (perspektywa diachroniczna). Na tym właśnie miała polegać stosowana przez Świętochowskiego metoda porównawczo-historyczna<sup>36</sup>,

<sup>33</sup> Zob. A. Świętochowski, *O powstawaniu...*, *op. cit.*, s. 8–16.

<sup>34</sup> E. Warzenica-Zalewska, *Przełom scjentyistyczny...*, *op. cit.*, s. 22.

<sup>35</sup> Zob. W. Tyburski, *Ideologia nauki w świadomości polskich środowisk intelektualnych doby pozytywizmu. Rozwój – metamorfozy – załamania*, Toruń 1989, s. 24–32.

<sup>36</sup> Bogdan Mazan szczegółowo określa stosunek Świętochowskiego do historii. Badacz stwierdza, że pisarz za najważniejsze cechy prac historycznych uważał źródłowość i krytycyzm. Ponadto, w historycznym opisie postulował obiektywizm i scjentyzm, przeciwstawione tendencyjności i schematyzmowi utylitystycznemu; postrzegał również dziejopisarstwo jako wyjaśnianie w kategoriach związków przyczynowo-skutkowych.

przedstawiająca wszelkie dostępne za pomocą badania naukowego fazy rozwoju moralności na świecie.

Wyjaśnienie praw moralnych, w tym przypadku rozumianych jako fakty, oznaczało więc określenie warunków ich powstania, kontekstów funkcjonowania oraz zobiektywizowanie ich, czyli między innymi oczyszczenie z cech przypadkowych oraz z indywidualnej perspektywy podmiotu<sup>37</sup>. Świętochowski pisał, że przedmiot badań powinien być dla naukowca jak każda inna forma bytu – obojętny<sup>38</sup>. Obiektywność stanowiła jeden z warunków postulowanej ścisłości – założenia metody pozytywnej. Wartościowanie, zwłaszcza potępienie, nie pozwalało według Świętochowskiego we właściwy sposób przedstawić przedmiotu: po pierwsze badanie zdominowała ocena aksjologiczna, nietożsama z samym przedmiotem, po drugie zaś negatywne podejście skutkowało deformowaniem rzeczywistości i lekceważeniem. Ponadto, subiektywny sąd wartościujący badacze przedstawiali jako powszechną prawdę.

Właściwe przedstawienie przedmiotu w teorii Świętochowskiego było kluczowym zadaniem badacza. Wynikało to z przyjętej przez niego metody, w której to, co opisowe, zostało zrównane z tym, co naukowe. Wyjaśnienie zjawiska obejmowało dotarcie do jego źródła, określenie faz rozwoju i ich warunków oraz stosunków z innymi zjawiskami, czyli sprowadzało się do obiektywnego opisu tych

---

Badacz wskazuje, że Świętochowski ulegał wpływom polskich historiografów związanych z nurtem pozytywizmu (powołujących się na obiektywizm szkoły historycznej Leopolda von Rankego), a także odwoływał się do teorii Buckle'a, według którego zadaniem historii jako nauki jest wykrywanie praw rządzących ludzkością. Zob. B. Mazan, *Z wczesnopozytywistycznych polemik i dyskusji. Przywódca młodych o tradycji i historii wobec postępu*, „Prace Polonistyczne” 1986, seria XLII.

<sup>37</sup> Zob. B. Skarga, *Porządek świata, porządek wiedzy. Ze studiów nad filozofią polską epoki pozytywizmu*, w: A. Hochfeldowa, B. Skarga (red.), *Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce. Ciągłość i przemiany*, Wrocław 1972, s. 32–33.

<sup>38</sup> Zob. A. Świętochowski, *O powstawaniu...*, *op. cit.*, s. 14.

czynników. W ten sposób etologia realizowała postulat wiedzy pozytywnej. Ponadto, co niezwykle ważne, wybrana przez Świętochowskiego metoda gwarantowała jedyne możliwe obiektywne poznanie rzeczywistości<sup>39</sup>, zależne nie od wewnętrznych władz podmiotu, a od intersubiektywnie sprawdzalnej nauki.

---

<sup>39</sup> Maria Brykalska wskazuje na związki myśli Świętochowskiego (który przetłumaczył pierwszy tom *Historii filozofii materialistycznej* Langego) z filozofią neokantyzmu: „Wzorem Langego Świętochowski wyrażał przekonanie, że głównym celem nauki jest dążenie do poznania”. Badaczka powołuje się również na słowa myśliciela, według których to stanowisko pozwalało przekroczyć ograniczenia pozytywizmu, dzięki czemu te dwie teorie wspólnie dawały początek nowemu sposobowi myślenia. Związki pomiędzy neokantyzmem a filozofią Świętochowskiego analizował również Tomasz Sobieraj. Według badacza ważny tekst pozwalający je zrozumieć stanowią *Dumania pesymisty*, w których zwątpienie w istnienie wiedzy pewnej jest punktem wyjścia dla rozważań zbliżających myśl Świętochowskiego do fizjologicznej wersji tego stanowiska (przede wszystkim teorii Hermmana Helmholtza). Niektórzy badacze podważają zbieżności między poglądami Świętochowskiego a neokantyzmem. Barbara Skarga pisze, że związek z nim: [...] był raczej werbalny, albowiem tezy tej filozofii interpretował Świętochowski w duchu spencerowskiego ewolucjonizmu, w rozwoju poznania widząc biologiczny proces ewolucyjny”. Recepcja neokantyzmu oraz jego stosunek do filozofii pozytywizmu również nie są jasno dookreślone, przede wszystkim ze względu na ilość wariantów tego stanowiska, o czym pisze Anna Hochfeldowa, przedstawiając wpływ neokantyzmu na polskich myślicieli. Zob. M. Brykalska, *Problemy nauki i filozofii w „Prawdzie” Aleksandra Świętochowskiego*, w: A. Hochfeldowa, B. Skarga (red.), *Z historii filozofii pozytywistycznej...*, *op. cit.*, s. 140–141, 158–162. Źródło cytatu: *ibidem*, s. 141; T. Sobieraj, *From realism to neo-Kantianism. The case of Aleksander Świętochowski – the leader of Polish positivism*, <https://www.oalibrary.org/papers2/036cfe89-0b9c-4cfb-a589-fefe4328f915/> (ostatni dostęp: 03.09.2017 r.); B. Skarga, *Lata 1864–1895...*, *op. cit.*, s. 149; A. Hochfeldowa, *Neokantyzm okresu pozytywizmu i jego wpływy w Polsce*, w: *Z historii filozofii pozytywistycznej...*, *op. cit.*

## 2. Pochodzenie moralności

### Analiza poglądów II<sup>40</sup>

Zanegowanie przez Świętochowskiego istnienia trwałych i niezmiennych praw moralnych było punktem wyjścia do stworzenia nowej nauki, która pozwoliłaby opisać proces powstawania i przeobrażania tych praw. Wymagało to założenia, że skoro nie zostały one dane ludziom odgórnie, człowiek sam musiał je w jakiś sposób – świadomy lub nie – wytworzyć.

Podstawę do tego miały stanowić zdaniem filozofa pierwotne popędy, czyli „zasadnicze objawy woli człowieka”<sup>41</sup>. Świętochowski uznawał, że działają one w fizycznym i duchowym ustroju jednostki, wynikają z praw tego ustroju oraz są bezwyjątkowo egoistyczne. W dziele *O powstawaniu praw moralnych* wyróżnił dwa takie popędy: samolubstwo (egoizm) – działanie na rzecz własnej korzyści – i współczucie (altruizm) – zaspokajanie swojego egoizmu poprzez działanie na korzyść innych. Mimo że Świętochowski oba te popędy klasyfikował jako pierwotne, ten drugi uznawał za wtórny wobec pierwszego, co zostało pokazane szczególnie w *Źródłach moralności*. W tej pracy redefiniował też podstawową dla swojej teorii kategorię, czyniąc nią instynkt określony jako „mocny w pewnych warunkach stale objawiający się popęd nieświadomej woli, który nie został nabyty w życiu osobniczym, lecz odziedziczony”<sup>42</sup>. Przykładem takiej siły był dla filozofa instynkt samozachowawczy odpowiedzialny za odżywanie i potrzebę bezpieczeństwa.

Świętochowski rozumował w ten sposób: jeżeli egoizm został wpisany w podstawę człowieczeństwa, dlaczego miałby zostać uznany za niemoralny? To oznaczałoby, że ludzie są źli z natury. Na jakiej podstawie i w jakim celu stworzyliby wtedy prawa moralne?

<sup>40</sup> Na podstawie: A. Świętochowski, *O pochodzeniu...*, *op. cit.*, s. 189–238; *idem*, *Źródła...*, *op. cit.*, s. 125–146, 221–264.

<sup>41</sup> *Idem*, *O pochodzeniu...*, *op. cit.*, s. 190.

<sup>42</sup> *Idem*, *Źródła...*, *op. cit.*, s. 133.



Aby uniknąć sprzeczności, należało uznać za nieprawdę to, że egoizm jest niemoralny, lub to, że jest podstawą natury człowieka. Z powodu własnego przekonania o istnieniu dowodów popierających ostatnie twierdzenie filozof odrzucił niemoralność egoizmu. Był przeciwny wartościowaniu go w jakikolwiek sposób – twierdził, że jego skuteczność nie uprawomocnia ani do jego pozytywnej, ani do negatywnej oceny.

Jak już zostało powiedziane, współczucie pojawiało się według Świątochowskiego później niż egoizm. Za fakt uznawał to, że ludzie pierwotni byli znacznie bardziej samolubni niż współcześni. Paradoksalnie właśnie to nie pozwalało im realizować ich interesów – musieli pokonywać znacznie więcej przeciwności, głównie tych, które wytwarzali inni. Dopiero wprowadzenie praw pozwoliło ludziom dążyć do szczęścia: „największą dla jednostki niewolą jest najslabsze zorganizowanie społeczne, [...] ludy pierwotne, mimo pozornej swobody, podlegają najdotkliwszemu uciemieniu”<sup>43</sup>. Z tego powodu, motywowani przez popędy i własne potrzeby, musieli działać na rzecz sytuacji, w której zyskali swobodne możliwości realizowania swoich celów, czyli na rzecz wprowadzenia praw.

Zatem, jak pokazywał Świątochowski, potrzeba życia w społeczeństwie również jest egoistyczna. Ten sam wniosek wyciągał na temat chęci pomagania innym. Wspieranie innych też jest postrzegane przez człowieka jako interes, ponieważ przynosi mu korzyści, co stanowi dla niego wewnętrzną motywację. Na podstawie odczuć towarzyszących potrzebie pomagania innym filozof wprowadził rozróżnienie między egoizmem a samolubstwem. Egoizm oznaczał sumę „wszystkich popędów woli, łączących się tym wspólnym znamieniem, że każdy jest objawem naturalnej i koniecznej potrzeby ludzkiego ustroju”<sup>44</sup>. Samolubstwo z kolei stanowiło ten rodzaj egoizmu, w którym „nie istnieją lub słabną popędy sympatii dla cudzego dobra”<sup>45</sup>. Zdaniem Świątochowskiego, oba rodzaje popędów – i egoistyczny, i samolubny – muszą wypływać z własnej woli człowieka, oznaczają więc robienie

<sup>43</sup> *Idem, O pochodzeniu..., op. cit.*, s. 193.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 200.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 202.

czegoś ze względu na siebie. Ponadto, ponieważ oba mogą skutkować działaniem na rzecz dobra innych (niezależnie od motywacji), oba stanowią źródło zachowań moralnych oraz tworzą stosunki społeczne, na bazie których powstają popędy altruistyczne.

Proces tego rozwoju został opisany przez Świętochowskiego w *Źródłach moralności*. Jego zdaniem już u zwierząt można zaobserwować, że ich działaniem sterują dwa rodzaje instynktów: samozachowawczy (osobniczy) oraz rozrodczy (zachowujący gatunek). Jak twierdził filozof, im niższe miejsce na szczeblach rozwoju zajmują zwierzęta i ludzie, tym silniejszy jest instynkt rozrodczy. Nie oznacza to jednak, że tylko on obowiązuje – aby człowiek mógł funkcjonować, musi rozwijać popęd osobniczy służący jego dobru. Takie działanie może zaistnieć wyłącznie w strukturach społecznych – jak pisał Świętochowski w *O powstawaniu praw moralnych*, tylko tam ludzie mogą swobodnie realizować swoje cele. Dążą oni zatem to tego, żeby egzekwowanie ich potrzeb siłą zostało usankcjonowane prawami moralnymi zbiorowości. Z tego wynika przechodzenie od luźnej, grupowej organizacji u zwierząt do bardziej zażyłej na wyższym stopniu rozwoju u ludzi.

Świętochowski uważał, że podstawą powstawania wszelkich stosunków między istotami, czyli zrzeszania w celu samozachowawczym, było poczucie własności, które motywowało współdziałanie w celach korzyści i bezpieczeństwa. Takie zachowania można było obserwować już u zwierząt, podobnie jak pierwsze objawy sympatii. Od nich ludzie przejęli umiejętność regulowania stosunków siłą fizyczną oraz nauczyli się korzyści ze współdziałania. Kluczową rolę w tym procesie odgrywał instynkt rozrodczy.

Objawem takiego instynktu było łączenie się w pary i płodzenie potomstwa. Im bardziej rozwinięte zwierzęta, tym mniejsze było znaczenie płodności i większa rola opieki nad potomstwem. Zdaniem Świętochowskiego wzajemny pociąg płci stanowił pierwotne i najsilniejsze spoiwo między osobnikami. Stał się podstawą stosunków pomiędzy nimi oraz ich dziećmi, a następnie źródłem popędów

i przyzwyczajęń, które zapoczątkowały uczucia i obowiązki moralne. Zatem popędy rozrodcze człowiek odziedziczył po zwierzętach i na tej podstawie rozwinął stosunki płciowe w rodzinne, a rodzinne w społeczne.

### **Wątki darwinowskie w koncepcji Świętochowskiego**

Ujęcie przedmiotu zaproponowane przez Świętochowskiego zakładało dotarcie do jak najwcześniejszych faz rozwoju moralności – obserwację jej początków u zwierząt oraz refleksję nad tym, co po nich odziedziczyli ludzie: „Eliminując dotychczasowe teorie moralności, Świętochowski wkracza na grunt naturalizmu darwinowskiego, czego wymownym przykładem jest lokowanie zaczątków moralności w świecie zwierzęcym”<sup>46</sup>. Filozof uznawał zatem, że istnieje wspólna podstawa biologiczna ludzi i zwierząt – instynkty. To właśnie z nich zdaniem filozofa na gruncie ludzkiego społeczeństwa wykształciła się moralność. Opis kolejnych stadiów jej rozwoju oznaczał więc przedstawienie procesu jej ewolucji związanej z zasadą użyteczności – od spontanicznych form zachowania wynikających z naturalnych impulsów po działania o złożonych motywacjach podejmowane przez ludzi z rozwiniętych społeczeństw<sup>47</sup>. Takie ujęcie wzbudzało wśród ówczesnych ludzi liczne kontrowersje.

Jednocześnie przyjęcie poglądów ewolucjonistycznych było dla Świętochowskiego, jak i dla innych myślicieli tamtych czasów, szczególnie atrakcyjne. Pozwalało ono uszeregować zjawiska w czasie oraz pokazać, że istnieją między nimi powiązania przyczynowe. W ten sposób możliwe było nie tylko wytłumaczenie stanu aktualnego, lecz także usankcjonowanie zachodzących procesów w kategoriach praw przyrody<sup>48</sup>. Takie podejście odpowiadało więc sejentystycznym postulatam ówczesnych filozofów.

<sup>46</sup> W. Tyburski, *Myśl etyczna...*, *op. cit.*, s. 434.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> Zob. B. Skarga, *Porządek świata...*, *op. cit.*, s. 25.

Wpisanie kwestii etycznych w kategorii ewolucjonistyczne, pomimo że w momencie publikacji *O powstawaniu praw moralnych* niepopularne w Polsce, stanowiło często podejmowane zagadnienie w zachodniej Europie. Działo się tak za sprawą prac Darwina<sup>49</sup>. Znaczenie teorii tego badacza podkreślał sam Świętochowski, gdy pisał:

Trudno byłoby dziś wskazać jakąkolwiek umiejętność, któraby od wystąpienia Darwina nie liczyła nowego w swych dziejach zwrotu. [...] przeniósłszy w dziedzinę uczuć moralnych swoją zasadę stopniowego i ciągłego rozwoju, złożył podstawę do historyczno-genetycznej metody etycznych badań<sup>50</sup>.

Polski filozof nie tylko wyrażał zatem uznanie dla myśli Darwina, lecz także przyjmował część jego teorii, stosując ją we własnych pracach etycznych. W trakcie swojej działalności pisarskiej i publicystycznej Świętochowski przyczyniał się również do jej rozpropagowywania w Polsce<sup>51</sup>. Cenił teorię Darwina między innymi za rolę, którą odegrała w kwestii pojmowania etyki. Przyczyniła się ona do uniezależnienia moralności od metafizycznych przyczyn, jej początki podporządkowując odziedziczonym od zwierząt instyktom rozwijanym poprzez działalność ludzką. Filozof przyswoił również część terminów stosowanych przez Darwina, na przykład: adaptację, dobór naturalny, walkę o byt<sup>52</sup>. Stosował je zarówno w swoich pracach naukowych, jak i publicystycznych.

---

<sup>49</sup> Zob. M. Ossowska, *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, Warszawa 1969, s. 143.

<sup>50</sup> Zob. A. Świętochowski, *O powstawaniu...*, *op. cit.*, s. 196.

<sup>51</sup> Zob. S. Konstańczak, *Recepcja teorii Darwina w filozofii polskiej XIX wieku*, w: P. Bylica, K.J. Kilian, R. Piotrowski, D. Sagan (red.), *Filozofia – nauka – religia. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Kazimierzowi Jodkowskiemu z okazji 40-lecia pracy naukowej*, Zielona Góra 2015, s. 409–426.

<sup>52</sup> K. Fiołek, *Darwinizm wyznaniem filozoficznym Aleksandra Świętochowskiego?*, „Świat i Słowo” 2010, nr 1, s. 91–93.

Samo dotarcie do początków moralności i przedstawienie jej rozwoju stanowiło dla polskiego filozofa podstawowe zadanie etyki opisowej, ważny był jednak również sposób, w jaki ten proces się odbywał. Świętochowski wielokrotnie akcentował wolne tempo zachodzenia zmian, szczególnie w późno wydanych *Źródłach moralności*, co świadczy o przywiązaniu do tego poglądu. Pisał tam na przykład: „najnaturalniejszą postacią pierwszych organizacji społecznych była [...] rodzina, powoli rozszerzana przez przybór członków obcych (adaptację) [...]”<sup>53</sup>. Świętochowski nie uznawał zatem gwałtownych przemian, przyjął pogląd na przebieg ewolucji reprezentowany przez Darwina, głoszący, że „wszelkie zmiany odbywają się powoli”<sup>54</sup>. W swojej pracy polski myśliciel przedstawiał proces trwający od wielu stuleci i mający postępować dalej.

Przyjęcie niektórych poglądów Darwina nie oznaczało przyswojenia całej jego teorii. Świętochowski krytykował niektóre jej elementy, jednocześnie przedstawiając własne koncepcje. Stworzył swoją definicję instynktów egoistycznych i altruistycznych. Szczególnie nie przekonał go pogląd, że popędy ludzkie dzielą się na słabsze, czyli egoistyczne, i silniejsze – społeczne. Jak relacjonował Świętochowski, według Darwina niemoralne zachowanie wiązało się z chwilowym zwróceniem ku popędowi egoistycznemu. To wywoływało w człowieku niezadowolenie, wynikające z tego, że zdominowały one ważniejsze, społeczne instynkty. W ten sposób miało powstawać sumienie. Zdaniem Darwina instynkty społeczne były trwałe, a egoistyczne, nawet jeżeli potrafiły jednorazowo zwyciężyć, znikwały chwilę po ich zaspokojeniu.

Polski filozof wątpił, by było możliwe, żeby popędy z definicji słabsze mogły zwyciężyć silniejsze. Nie przekonywało go chwilowe wzmocnienie, którym uzasadniał taką sytuację Darwin. Świętochowski

---

<sup>53</sup> A. Świętochowski, *Źródła...*, *op. cit.*, s. 154.

<sup>54</sup> K. Darwin, *O powstawaniu gatunków, drogą doboru naturalnego czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, przeł. S. Dickstein, J. Nusbaum, oprac. J. Popiołek, M. Yamazaki, Warszawa 2009, s. 427.

odrzucał też podział na dwa rodzaje wrodzonych popędów – egoistyczne i altruistyczne (utożsamiane ze społecznymi). Przede wszystkim zaś nie zgadzał się ze zrównaniem popędów altruistycznych z moralnymi i uznaniem tych drugich za wrodzone (czego miała dowodzić ich rzekoma obecność u zwierząt).

To doprowadziło go do zupełnie odmiennej definicji popędów wrodzonych przedstawionej w analitycznej części podrozdziału – dowartościowania popędu egoistycznego, wydzielenia samolubnego oraz przydzielenia im kluczowej roli w wytwarzaniu uczuć moralnych, które powstawały drogą rozwoju. Z popędów egoistycznych, do których należała również potrzeba społeczeństwa, wytwarzały się na kolejnych szczeblach rozwoju, wtórnie, instynkty współzuciowe. Prawa moralne natomiast powstały na podstawie usankcjonowania zachowań wynikających z tych popędów.

Do teorii Świętochowskiego wiele wniosło zanegowanie tezy Darwina (przyjętej również przez Spencera) o przekazywaniu instynktów moralnych między pokoleniami<sup>55</sup>. Polski filozof, poświęcając uwagę „wyeksponowanemu przez ewolucjonizm zagadnieniu dziedziczności”<sup>56</sup>, nie odrzucał jej istnienia całkowicie. Uznawał, że dziedziczność jest możliwa w sferze cech fizycznych, oraz przyjmował powiązanie między stanami psychicznymi a fizycznymi. Twierdził jednak, że dziedziczność ma swoje granice. Te ograniczenia sprawiają, że przekazywane są przede wszystkim cechy gatunkowe, a nie stany świadomości lub ukształtowana wola. Świętochowski dowodził, że człowiek w chwili urodzenia ma do dyspozycji jedynie pewną określoną organizację wewnętrzną (która może być mniej lub bardziej rozwinięta) pozwalającą na wzrastanie uczuć moralnych. Nie przejmuje jednak gotowych reguł postępowania. Im wyższy stopień świadomości

---

<sup>55</sup> Na temat szczegółowych poglądów Świętochowskiego na dziedziczność zob. A. Świętochowski, *Dziedziczność charakteru*, „Tydzień Literacki, Artystyczny, Naukowy i Społeczny” 1875, nr 9.

<sup>56</sup> W. Tyburski, *Myśl etyczna...*, *op. cit.*, s. 434.

i kultury, tym podatniejszy jest człowiek na kształtowanie woli przez czynniki zewnętrzne, w ludziach pierwotnych dominują natomiast instynkty.

To doprowadziło Świętochowskiego do wniosku, że dziedziczna jest tylko możliwość powstawania uczuć moralnych w odpowiednich warunkach. Zatem uczucia moralne są nabywane w wyniku rozwoju. Na poparcie tej tezy argumentował, że gdyby władze moralne były wrodzone, to niezależnie od wychowania mielibyśmy te same przekonania odziedziczone od poprzednich pokoleń, a fakty pokazują, że jest to nieprawda.

Analiza polemiki Świętochowskiego z Darwinem prowadzi moim zdaniem do dwóch wniosków. Po pierwsze, odmienne zdefiniowanie popędów pierwotnych pozwoliło Świętochowskiemu zanegować jedną z trzech cech przypisywanych władzom moralnym – to, że są one wrodzone. Darwin musiał założyć dziedziczność instynktów moralnych, ponieważ utożsamiał je ze społecznymi i nie brał pod uwagę, że popędy egoistyczne mogą uczestniczyć w tworzeniu moralności. Świętochowski, uznając jedynie popędy egoistyczne za podstawowe, mógł uniknąć poglądu o wrodzonej moralności i wyróżnić fazy jej wyłaniania się i dalszego rozwoju. Te wnioski sprawiły, że polski filozof był w stanie ograniczyć rolę determinizmu biologicznego w moralności jednostki i dowartościować determinizm środowiskowy. Wskazuje na to znaczenie, jakie przyznawał wychowaniu – to ono miało decydować o moralności człowieka, a nie gotowe, odziedziczone cechy.

Ponadto, przedstawienie rozwoju moralności jako procesu ewolucji miało ważne konsekwencje, wynikające z tego, że ewolucja to proces ukierunkowany w określony sposób. Jak pisał Darwin, „możemy z całym zaufaniem patrzeć w równie odległą przyszłość. [...] dobór naturalny działa tylko dla dobra każdej żywej istoty, wszelkie nasze cielesne i duchowe przymioty będą dążyć do doskonałości”<sup>57</sup>.

---

<sup>57</sup> K. Darwin, *O powstawaniu gatunków...*, *op. cit.*, s. 449.

Spojrzenie na dzieje moralności z perspektywy ewolucjonizmu pozwalało dostrzec w nich ład<sup>58</sup>: uporządkować w określony sposób fazy jej rozwoju, połączyć je ze sobą w związki przyczynowo-skutkowe i spojrzeć na przechodzenie od jednego do drugiego stadium w kategoriach konieczności. Przede wszystkim jednak gwarantowało, że moralność zmierza w najlepszym z możliwych kierunków – doskonalą się.

### 3. Postęp moralności

#### Analiza poglądów III<sup>59</sup>

Według teorii Świętochowskiego wraz z rozwojem ludzkości ustępują popędy egoistyczne – we współczesnych pisarzom czasach miały być już ledwie dostrzegalne. Nie przeczyło to jednak założeniu, że od nich pochodzą wszystkie pozostałe popędy ludzkie – również te współczuciowe. Filozof nie zgadzał się więc z powszechnym wśród innych myślicieli poglądem, że popędy altruistyczne są wynikiem rozumowego procesu polegającego na postawieniu siebie w sytuacji osoby cierpiącej. Świętochowski twierdził, że zarówno u ludzi, jak i u zwierząt altruizm rodzi się w wyniku interakcji zachodzących w życiu społecznym.

Zdaniem filozofa popędy współczuciowe zaliczają się do sił kierujących wolą człowieka – to pragnienia egoistyczne, które są zaspokajane przez dążenie do cudzego dobra. Początki takich zachowań można było obserwować już wśród pierwszych łączących się w pary ludzi: „Sympatia jest więc pierwszym wyrostem popędu społecznego. Z początku ogranicza się do członków tej samej grupy lub rodzaju, potem poszerza się coraz większym kręgiem, dopóki nie obejmie całego pola swych przedmiotów”<sup>60</sup>. Popędy współczuciowe w koncepcji

<sup>58</sup> Na temat powiązania ewolucji z kategorią ładu zob. B. Skarga, *Porządek świata...*, *op. cit.*

<sup>59</sup> Na podstawie: A. Świętochowski, *O powstawaniu...*, *op. cit.*, s. 206–239; *idem*, *Źródła...*, *op. cit.*, s. 147–241, 280–284.

<sup>60</sup> *Idem*, *O powstawaniu...*, *op. cit.*, s. 218.



filozofa nie są zatem dziedziczone, ale w sposób konieczny powstają i rozwijają się wskutek uwarunkowań życia społecznego. Mają również istotne znaczenie w procesie powstawania praw moralnych.

Świętochowski rozważał również potrzebę wyróżnienia jeszcze jednych, odrębnych popędów moralnych. Ostatecznie jednak nie uznał ich za odrębne – według filozofa były one popędami samolubstwa lub współczucia, jednocześnie „ujętymi w pewną, społecznie pożądaną lub nakazaną normę siłami powinności”<sup>61</sup>. Popęd moralny w jego definicji oznaczał postępowanie zgodne z wolą ogólną, której przeciwstawienie się wywoływało w człowieku niezadowolenie, ponieważ, mimo że zakazy i nakazy moralne pochodziły z zewnątrz, to zostały uwewnętrznione przez jednostkę.

Jedną z najważniejszych dla Świętochowskiego tez było twierdzenie, że granice norm moralnych przebiegają wraz z granicą grupy społecznej, która je wykształciła. W *Źródłach moralności* przedstawił dokładnie swoją koncepcję ich rozwoju. Założył tam, że człowiekiem nie mogą kierować wyłącznie instynkty osobnicze, ponieważ wtedy nie powstałoby społeczeństwo regulowane normami moralnymi, które określają w sposób stały postępowanie ludzi. Taka organizacja musiała powstać pod wpływem instynktu zachowującego rodzaj, czyli płciowego. „Związek mężczyzny z kobietą był przeto pierwszym załączkiem społeczeństwa i zarazem ustrojem, w którym zrodziły się pierwsze komórki moralności”<sup>62</sup>. Świętochowski opowiedział się więc za teorią, że pierwotną organizacją społeczną była powoli się rozrastająca rodzina. To w niej kształtowały się pierwsze normy moralne regulujące stosunki między rodzicami oraz rodzicami i ich dziećmi.

Podstawowym pragnieniem człowieka według Świętochowskiego jest chęć posiadania własności. „Bez zdobycia i ubezpieczenia własności nie mogliby ludzie utrwalić swojego życia w żadnej organizacji społecznej. Od początku też obwarowywali ją prawami i karali naruszenie ich z wielką surowością”<sup>63</sup>. Pragnienie to stanowiło również załączek

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 238.

<sup>62</sup> A. Świętochowski, *Źródła...*, *op. cit.*, s. 147.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 174.

relacji międzyludzkich oraz zapewniało im trwałość. Wraz z rozwojem społeczności chęć posiadania była zastępowana przywiązaniem, które z partnerów przenosiło się na dzieci. W ten sposób wykształcały się uczucia rodzinne, a na ich podstawie – prawa moralne.

W ten sposób relacje rodzinne stały się podstawą powstawania praw moralnych. „W miarę pomnażania się połączeń ludzkich drobna grupa, składająca się z rodziców i ich potomstwa, rozszerzała się w ród, klan lub plemię”<sup>64</sup>. Członkowie tych grup byli powiązani pewnym stopniem pokrewieństwa, w związku z czym człowiek pierwotny uznawał, że powinien zachowywać się wobec nich inaczej niż wobec reszty ludzi – w stosunkach z nimi hamował samolubstwo, a wewnątrz grupy stosował moralne działania. W ten sposób powstało rozróżnienie na swoich i obcych. Dopiero w bardziej rozwiniętych społecznościach więzy krwi zostały zastąpione podstawą terytorialną. Z czasem zaczęły rodzić się uczucia sympatii dla rodu ludzkiego, ponieważ relacje międzyludzkie rozrastały się i stawały się coraz różnorodniejsze. Normy zmieniały się w reguły społeczne, a moralność powoli stabilizowała. W związku z tym powstało między innymi pojęcie odpowiedzialności moralnej i prawnej oraz różnego rodzaju obowiązków.

Ważną rolę w utrwalaniu norm moralnych odgrywały według Świętochowskiego takie warunkowane społecznie zjawiska jak religia, zwyczaj oraz szeroko pojęte wychowanie. Te czynniki miały znaczenie w stabilizowaniu moralności ze względu na wrażliwość człowieka na pochwałę i naganę oraz jego skłonności do naśladownictwa. Każdy z nich został również przez filozofa powiązany z wiedzą wynikającą z doświadczeń. Religię myśliciel definiował jako system poglądów na rzeczywistość wiążący przyczyny i skutki oraz uogólniający doświadczenia w celu objęcia sferą poznania tego, co tak naprawdę w danym momencie jest niedostępne dla ludzi. Z tego powodu Świętochowski nazywał ją steoretyzowaną fikcją i utrzymywał, że nie zawiera ona źródeł żadnego rodzaju moralności, jedynie ją utrwała. Podobną funkcję miał zwyczaj, który według filozofa jest „sumieniem opinii

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 201.

publicznej, drogowskazem wychowania i pobudką naśladownictwa”<sup>65</sup>. W tym ujęciu jako zasób określonej wiedzy miał on kształtować jednostkę oraz dostosowywać ją do już obowiązujących norm społecznych.

### **Spoleczne uwarunkowanie moralności**

Rozwój moralności, definiowany jako przechodzenie przez kolejne, coraz wyższe jej stadia, to pojęcie kluczowe dla przedstawianej teorii. Polski myśliciel łączył je częściowo z poglądami Darwina, jednak idea przeniesienia ewolucji w obszar społeczny to pomysł Spencera, którego myśl stanowiła dla Świętochowskiego jedną z podstawowych inspiracji. Angielski filozof uznawał powszechny charakter ewolucji – rozwój człowieka postępował według niego w kierunku coraz lepszego przystosowania do otoczenia nie tylko w sensie biologicznym, lecz także społecznym. Miała to obrazować teoria organicyzmu – analogii przeprowadzonej między ludzkim organizmem a społeczeństwem<sup>66</sup>. Ewolucjonizm społeczny w ujęciu Spencera polegał na rozroście związków międzyludzkich, a także specjalizacji organizacji instytucjonalnej. Nie to jednak stanowiło ostateczne stadium rozwoju:

ewolucja w swojej postaci pierwotnej, polega na przechodzeniu od stanu mniej spójnego do bardziej spójnego na skutek rozproszenia ruchu i integracji materii; ale nie tylko. Równoległe do przechodzenia od niespójności do spójności następuje przejście od jednolitości do wielorakości. Tak dzieje się wszędzie tam, gdzie ewolucja jest procesem złożonym [...]<sup>67</sup>.

Według Spencera efektem rozwoju była zorganizowana różnorodność. A zatem w słabo rozwiniętych społeczeństwach wszystkie jednostki (w obrębie własnej płci) pełniły takie same funkcje, które wraz z wzrostem grupy musiały ulegać zmianom.

---

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 284.

<sup>66</sup> L. Kasprzyk, *Spencer*, Warszawa 1967, s. 45, 57–62.

<sup>67</sup> H. Spencer, *Ewolucja od homogenicznego do heterogenicznego*, przeł. H. Kraheńska, w: L. Kasprzyk, *Spencer*, *op. cit.*, s. 45.

Świętochowski przywiązywał szczególną wagę do tego elementu teorii angielskiego filozofa. Przedstawił ją w *Źródłach moralności*, gdzie wyjaśniał, że zdaniem Spencera rozwój biologiczny przebiega poprzez przemianę jednorodności w różnorodność. Podzielał również pogląd, że ten proces zachodzi także w sferze społecznej – przykłady potwierdzające taką opinię opisał między innymi w pracy *Herbert Spencer (studium z dziedziny pozytywizmu)*. Z tych też wysnuwał wniosek, że skutkiem rozwoju jest ciągła indywidualizacja polegająca na postępie określonej funkcjonalizacji jednostek i ich cech wraz z procesem ewolucji. Właśnie te rozważania pozwoliły mu włączyć pojęcie indywidualizmu do koncepcji społecznego rozwoju moralności.

Poprzez przechodzenie od form jednorodnych do różnorodnych Świętochowski definiował również jedno z kluczowych dla filozofii pozytywizmu pojęć – postęp. Większość pozytywistów przyjmowała pogląd zrównujący ewolucję z korzystnym dla ludzkości rozwojem. Według tych koncepcji biologiczne doskonalenie się gatunków dokonywało się w obrębie społeczeństwa równocześnie z postępem technicznym i naukowym. W tym ujęciu postęp był równoznaczny z rozprzestrzenianiem się ładu społecznego, dążeniem do doskonałości oraz triumfem racjonalności<sup>68</sup>, co mogłoby zostać uznane, tak jak w filozofii pozytywnej, za dążenie do jedności<sup>69</sup>. Świętochowski

---

<sup>68</sup> Zob. B. Skarga, *Porządek świata...*, *op. cit.*, s. 17–34; W. Tyburski, *Ideologia nauki...*, *op. cit.*, s. 47–48.

<sup>69</sup> Jak pisze Barbara Skarga: „Zdaniem Comte’a wewnętrzna spójność świata wzrasta [...]. Z nastaniem pozytywistycznej ery świat osiągnie idealną jedność, do której dąży”. Badaczka zauważa jednak, że jedność w rozumieniu Comte’a nie oznaczała zniesienia różnorodności, jedynie sprawienie, że sprzeczności ztracą swój konfliktowy charakter. Taki rodzaj jedności badaczka określa jako jedność organiczną. Zob. B. Skarga, *Pozytywizm i utopia (Przesłanki filozoficzne utopii A. Comte’a)*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1964, t. X, s. 182–186. Źródło cytatu: *ibidem*, s. 183.

dystansował się wobec takiego rozumienia postępu, opowiadał się za inną, zaczerpniętą od Spencera definicją. Polski filozof pisał:

Pojęcie postępu jest dotąd nie tylko niejasne lecz i fałszywe. [...] łączą [postęp – M.K.] z jego dobroczynnymi skutkami. Pojęcie to jest błędnym, bo jest teologicznym. Sądźmy fakty w ich stosunku do szczęścia ludzkiego. Ażeby zrozumieć, co jest postęp, potrzeba niezależnie od naszego osobistego interesu, badać naturę świata, który go tworzy. Postęp zależy na przejściu z budowy jednorodnej do różnorodnej. [...] To prawo postępu organicznego jest prawem każdego postępu. [...] potwierdza się zarówno w genezie świata, jak w organizmie społecznym, i w genezie nauki<sup>70</sup>.

W koncepcji Świętochowskiego postęp został więc utożsamiony z ewolucją społeczną. Filozof nie zgadzał się na rozpatrywanie tego pojęcia z perspektywy celu, do którego dąży postęp – na podstawie doświadczeń i obserwacji faktów wyciągał wnioski, że polega on na wzroście złożoności w każdej z trzech wymienianych dziedzin: w przyrodzie, społeczeństwie i nauce.

Zgodnie z tymi poglądami polski myśliciel pokazywał rozwój społeczeństwa w swoich etycznych pracach jako wzrost różnorodności. W tym ujęciu charakterystyczną cechą postępu było stopniowe komplikowanie się stosunków międzyludzkich: od pary, przez rodzinę, klan i grupę, po terytorialnie wyznaczone i zinstytucjonalizowane społeczeństwo. Rozwój rozumiany jako zwiększanie różnorodności i złożoności obejmował również to, co regulowało te relacje – normy moralne, które „coraz intensywniej wkraczają w życie ludzkie, obejmując oddziaływaniami coraz większe zbiorowości. Dla Świętochowskiego stale zwiększający się społeczny zakres oddziaływania norm moralnych jest ewidentnym znamieniem postępu”<sup>71</sup>. W tej sytuacji umoralnianie się społeczeństwa jednocześnie

---

<sup>70</sup> A. Świętochowski, *Herbert Spencer (studium z dziedziny pozytywizmu)*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 15, s. 115.

<sup>71</sup> W. Tyburski, *Ideologia nauki...*, *op. cit.*, s. 54.

wynikało z trwającego postępu i świadczyło o jego istnieniu. Kolejne popędy mające źródło w egoistycznych potrzebach przekształcały się w odruchy sympatii.

Taki sposób ukazania rozwoju ludzkości przesuwał akcent z determinizmu biologicznego na społeczny<sup>72</sup>. Co prawda, według Świętochowskiego instynkty nadal stanowiły punkt wyjścia dla natury człowieka, jednak pierwotna (ponieważ egoistyczna) potrzeba społeczeństwa sprawiała, że zrzeszał się w grupy i z tego powodu ostateczny kształt jego osobowości zależał od relacji z innymi ludźmi. Wpływ społeczeństwa rósł wraz z rozwojem jednostki – ukształtowanie dziedziczonych przez ludzi dyspozycji zależało od poziomu cywilizacyjnego. Z tego powodu urodzony w określonej fazie rozwoju społeczeństwa człowiek zazwyczaj osiągał poziom moralności wyznaczony przez jego otoczenie, to jest zależny od czasu i miejsca. Tylko w tym kontekście jego czyny mogły być oceniane – odpowiedzialność zdaniem Świętochowskiego powinna mieć wymiar społeczny, zależny od otoczenia<sup>73</sup>. Te wnioski służyły jako argument za tym, by nie wartościować pozytywnie lub negatywnie innych rodzajów moralności, lecz co najwyżej hierarchizować je według stopnia rozwoju. Filozof nie zgadzał się więc z negatywną oceną ludzi postępujących barbarzyńsko według współczesnych myślicielowi standardów. Nawet jeżeli ich

---

<sup>72</sup> Świętochowski podejmował problem determinizmu biologicznego przede wszystkim we wczesnej fazie twórczości. Wtedy też zajmował się szerzej kwestiami dziedziczności oraz moralnej odpowiedzialności za czyny. Tworzył w tym czasie dramaty mające przedstawiać zagadnienie uzależnienia działalności od instynktów oraz problem winy i kary. W artykule *O moralnej odpowiedzialności* twierdził, że ze względu na istnienie popędów nie powinno się przyjmować kryterium świadomej woli podczas sądenia czynów człowieka. Każde podjęte przez człowieka działanie wynika z konieczności, kara powinna mieć więc jedynie funkcję odstrasżającą. Zob. B. Mazan, *Wczesne dramaty Aleksandra Świętochowskiego*. „Niewinni”, „Ojciec Makary”, „Piękna”. *Zarys monograficzny*, Łódź 1991, s. 35–39.

<sup>73</sup> Zob. A. Świętochowski, *O moralnej odpowiedzialności*, „Przegląd Tygodniowy” 1878, nr 8, s. 88.

działania były okrutne i niegodne naśladowania, nie klasyfikował ich jako niemoralnych ze względu na ich zgodność ze współczesnymi im normami.

Ostatecznie zatem Świętochowski skłaniał się ku determinizmowi społecznemu. Ta popularna wśród filozofów koncepcja pozwalała optymistycznie rozstrzygać kwestię natury ludzkiej. Wiązało się to z wnioskiem, że skoro społeczeństwo ma na nią wpływ, to należy ją kształtować przez odpowiednie wychowanie<sup>74</sup>. Według Świętochowskiego Spencer, tak jak Darwin, był zwolennikiem poglądu, że wewnętrzna organizacja człowieka powstała w wyniku wpływu zewnętrznych norm postępowania jest dziedziczna. Te zmiany przekazywane są przez pokolenia, co sprawia, że kolejne jednostki nie muszą przystosowywać się na nowo do zaistniałych warunków otoczenia.

Polski filozof nie zgadzał się z poglądem o dziedziczności struktur psychicznych. Uważał, że przekazać można jedynie zdolność nabycia zmysłu moralnego w określonych warunkach swojego rozwoju. Te warunki miały polegać na odpowiedniej uczuciowej atmosferze i normach życia, do których człowiek musiał się dostosować. Wiązały się również z poddaniem jednostki właściwemu kształtowaniu. Dziedziczenie norm mogło odbywać się więc jedynie na drodze społecznej i miało oznaczać przekazywanie wartości z pokolenia na pokolenie dzięki wychowywaniu.

Ten zwrot ku determinizmowi społecznemu miał więc, jak sędzę, kilka ważnych konsekwencji dla myśli etycznej Świętochowskiego. Wynikał z przeniesienia koncepcji ewolucji na grunt społeczeństwa i powiązania jej z postępem. W efekcie to ujęcie umożliwiało optymistyczne spojrzenie na naturę ludzką oraz działania człowieka w świecie. Odrzucenie wyłącznej roli instynktów jako motywacji ludzkiego działania pozwalało przyjąć pogląd, że ludzką osobowość można kształtować. Wraz z przyrostem nauki, kultury oraz zorganizowanych instytucji, w których funkcjonował człowiek, jednostka

---

<sup>74</sup> Zob. W. Tyburski, *Ideologia nauki...*, op. cit., s. 161.

stawała się coraz lepsza. Paradoksalnie, pomimo decydującego wpływu społeczeństwa, odzyskiwała więc władzę nad sobą – wyzwalała się spod władzy instynktów, przez co zyskiwała wybór. To z kolei uprawomocniało możliwość jakiegokolwiek sankcji moralnej – człowiek wraz z rozwojem wiedzy i osłabieniem sterujących nim popędów mógł działać w sposób świadomy. Jak pisał Świętochowski, im bardziej rozwinięte społeczeństwo, tym więcej samodzielnych czynów wynikających z aktów własnej woli<sup>75</sup>. Zgodnie z zasadą postępu, ta liczba miała wzrastać aż do pełnej samoświadomości wszystkich jednostek.

Kolejną konsekwencją przyjęcia determinizmu społecznego było zatem moim zdaniem uznanie roli świadomości, rozumu oraz wykształcenia w koncepcji moralności. Świętochowski wskazywał jako jej źródła niezależne od ludzkiej woli popędy. W jej rozwoju brały jednak również udział siły świadome: kumulowana i przekazywana przez pokolenia wiedza, a także logiczne rozumowanie będące w zasięgu samych jednostek.

W artykule zatytułowanym *Stosunek wiedzy do moralności* (powstałym w odpowiedzi na tekst Prusa na temat braku związku między moralnością społeczeństwa a oświatą<sup>76</sup>) Świętochowski argumentował, że wykształcenie czyni człowieka lepiej przystosowanym do walki o byt, a samo poznanie moralności zachęca do właściwego postępowania i odwodzi od złych działań. Wiedza gwarantuje również lepszą organizację społeczną i tym samym przyczynia się do szczęścia ludzi, co pośrednio wpływa na moralność<sup>77</sup>. Z tego filozof wyciągał wniosek, że oświata, a przede wszystkim pomnażanie wiedzy – naukowej i wynikającej z doświadczeń – mają znaczenie w rozwoju moralności. W tym ujęciu stawał się on współbieżny z rozwojem świado-

<sup>75</sup> A. Świętochowski, *Stosunek wiedzy do moralności*. *Statystyka*, „Prawda” 1882, nr 47, s. 555.

<sup>76</sup> Więcej na temat sporu zob. T. Sobieraj, *Prus versus Świętochowski. W sporze o naukowość, krytykę pozytywną i „Lalkę”*, Poznań 2008, s. 12–15.

<sup>77</sup> A. Świętochowski, *Stosunek wiedzy do moralności*. *Filozofia*, „Prawda” 1882, nr 48, s. 568.



ności. Miało to bezpośrednio przełożenie na koncepcje wychowawcze Świętochowskiego – filozof proponował wdrożenie modelu kształcenia postaw polegającego na przedstawianiu uczniom właściwych wzorów osobowych<sup>78</sup>. Widać tutaj praktyczne zastosowanie poglądu głoszącego, że poznanie moralności przyczynia się do właściwego zachowania – z wiedzy na jego temat miało wynikać moralne postępowanie człowieka. Świętochowski, formułując swoje etyczne poglądy, nie rozstrzygał jednak, w jaki sposób opis faktów miałyby bezpośrednio pobudzać człowieka do działania według określonej normy.

### Podsumowanie

W niniejszym artykule na podstawie szczegółowej analizy pism etycznych Świętochowskiego zrekonstruowałam stworzony przez niego projekt etyki opisowej (nazywanej także teoretyczną lub naukową). Jej głównym postulatem było badanie moralności bez wartościowania i w oderwaniu od kontekstu metafizycznego.

W tym celu filozof zastosował metodę pozytywną, jego zdaniem pozwalającą mu stworzyć teorię na podstawie wiedzy pewnej, co stanowiło metodologiczne odwołanie do filozofii Comte'a. Świętochowski nie przyjął jednak jej pozostałych założeń – jego poglądy wiązały się przede wszystkim ze scjentyzmem charakterystycznym dla myślicieli tamtych czasów. Postawa scjentyistyczna, zastosowanie metody naukowej oraz postulat obiektywizmu pozwoliły mu na zmianę i zdefiniowanie na nowo przedmiotu badań etyki. Znalazły się one więc u podstaw teorii filozofa.

---

<sup>78</sup> Zob. B. Kulka, *Aleksander Świętochowski o wychowaniu*, w: B. Mazan, Z. Przybyła (red.), *Świętochowski i rówieśnicy. Kotarbiński, Urbanowska, Zalewski*, Częstochowa–Łódź 2001. Na temat poglądów Świętochowskiego na wychowanie zob. także m.in. M. Rusek, „*Ukształcić człowieka*”. *Aleksandra Świętochowskiego poglądy na edukację. Skazani na wychowanie?*, w: K. Stępnik, M. Gabryś (red.), *Aleksander Świętochowski*, Lublin 2011.

Świętochowski badał jednak początki oraz rozwój praw moralnych przede wszystkim z perspektywy poglądów ewolucjonizmu. Za źródło wszelkich potrzeb – także tych altruistycznych i społecznych – uznał egoizm. W wyniku rozwoju tego popędu człowiek pierwotny przechodził przez coraz wyższe stadia uspołecznienia prowadzące do wytwarzania coraz doskonalszych praw moralnych. Pisarz sformułował te tezy nie tylko dzięki odwołaniom do darwinizmu, lecz także dzięki polemice z poglądami brytyjskiego naukowca na temat dziedziczności popędów społecznych utożsamianych z moralnymi. Te przemyślenia pozwoliły polskiemu filozofowi wyróżnić fazy rozwoju moralności oraz ująć ten proces w zaczerpniętych z poglądów ewolucjonistycznych kategoriach konieczności, celu oraz doskonałości.

Co istotne, główny mechanizm rozwoju moralności zdaniem filozofa nie stanowiła ewolucja w znaczeniu biologicznym: teorię ewolucji przeniósł on za Spencerem na grunt społeczeństwa. W jego obrębie rozwój był równoznaczny z kształtowaniem popędów altruistycznych oraz skutkowało sytuacją, w której jednostka mogła się z tego społeczeństwa wyemancypować. Wprowadzenie społecznego kontekstu pozwoliło mu zwrócić się ku determinizmowi społecznemu (a nie biologicznemu), dzięki czemu uzasadnił pojęcie odpowiedzialności moralnej oraz wskazał na znaczenie wychowania. Duże znacznie dla myśli polskiego filozofa miała także Spencerowska definicja postępu, który Świętochowski również rozumiał jako różnicowanie się zbiorowości. Zrównanie procesów ewolucji i postępu pozwoliło mu natomiast na zdefiniowanie go jako wzrostu indywidualizacji jednostkowej.

Powyższa rekonstrukcja poglądów Świętochowskiego pokazuje strukturę poglądów filozofa, sposób jej tworzenia, a także funkcjonalizację używanych przez niego pojęć oraz podejmowanych polemik i nawiązań. Przede wszystkim jednak stanowi podstawę do rozważań na temat poglądów myśliciela dotyczących moralności i norm. Prowokuje bowiem pytania o to, z czego wynikają założenia przyjęte przez Świętochowskiego oraz jakie mają konsekwencje. Zastosowanie przez filozofa kategorii ewolucji, postępu czy determinizmu pozwoliło

mu wprowadzić do swojej teorii takie pojęcia jak doskonałość, cel i indywidualizm, które wiążą się z konkretnymi wartościami wyznaczanymi przez pisarza. W tej sytuacji zasadna staje się refleksja nie tylko nad zaproponowaną przez niego koncepcją unaukowania etyki, lecz także nad zawartym w niej potencjalnym programem normatywnym. Rozważania na ten temat stanowią przedmiot drugiej części niniejszej rozprawy (*Fakty naukowe i wartości moralne w myśli etycznej Aleksandra Świętochowskiego. Część II: W stronę etyki normatywnej*).

